

Jerzy Fiećko

Co zrobić z *Niedokończonym* poematem Zygmunta Kraśińskiego?

Prezentowany artykuł zawiera porady dla kogoś, kto chciałby przygotować monografię lub krytyczną edycję *Niedokończonego poematu*. Przedstawię w nim tradycję badawczą, kwestię związków z gnozą, relację (a raczej kolizję) fabularno-problemową, jaka zachodzi między *Nie-Boską komedią* i wskazanym utworem, problematykę nihilizmu oraz pierwiastek antyżydowski i aluzyjną obecności Adama Mickiewicza w interesującym nas tekście.

Niedokończony poemat jest dla sympatyka literatury romantycznej utworem kłopotliwym z wielu powodów. Paweł Hertz widział w nim „imponujące zwaliska” wielkiego projektu¹, mnie wydaje się jednak, że jest to bardziej rejestr aktualnych (w latach czterdziestych) obsesji ongiś świetnie zapowiadającego się pisarza i zapewne dobrze się stało, że dzieła tego nie ukończył. Wprawdzie niektórzy przyjaciele poety, w tym tak trzeźwi w ocenach różnych zdarzeń literackich pisarze, jak Konstanty Gaszyński² i Andrzej Edward Koźmian³, byli skłonni utwór ten stawiać ponad *Nie-Boską*, także Cyprian Norwid docenił jego wartość⁴, to jednak w romantycznej tradycji badawczej zajął on miejsce peryferyjne. Tekst nie cieszył się zainteresowaniem badaczy w XX wieku i – prawdę mówiąc – ten stan rzeczy dziwić nie powinien.

Wiele uwagi poświęcił mu w klasycznej monografii z 1912 roku Juliusz Kleiner⁵, zapisał w niej dużo wnikliwych ocen i spostrzeżeń, ale nie sugerował, że fakt niedokończenia utworu stanowi jakkolwiek szkodę dla polskiej kultury. Zbigniew Sudolski rozbiór utworu zamknął tezą, że dzieło to, mające „w założeniach poety być summą jego ideowych i artystycznych aspiracji, jest też jego ostatnią wielką klęską jako twórcy”⁶. Najobszerniejsza interpretacja tego utworu wyszła spod pióra Janusza Ruskowskiego i jest to studium, moim zdaniem, na ten temat najważniejsze, co nie oznacza, że wyczerpujące. Ruskowski trafnie wydobyl sensy wynikające z usytuowania fabuły w Wenecji i z talentem (choć nie bez istotnych pominięć problemowych) opisał mechanizm posługiwania się przez Kraśińskiego optyką apokaliptyczną, wreszcie zwrócił uwagę na

rolę gnozy i gnostycyzmu jako ważnego interpretacyjnie punktu odniesienia, choć akurat w tej partii wywodu wnioski wydają się najbardziej dyskusyjne. Dowodził mianowicie, że *Niedokończony poemat* „był próbą opisu i przewyciężenia w światopoglądzie romantyzmu jego najbardziej wpływowego nurtu, który został tu określony jako romantyczny gnostycyzm. *Niedokończony poemat* jest utworem niezwykle na tle swojej epoki, bo była to próba udana”⁷. Sprawa nie wydaje się jednak tak oczywista, pomijam tu już zasadność tezy, że romantyczny gnostycyzm był w swojej epoce nurtem najbardziej wpływowym, a jest to opinia dyskusyjna. Stosunek Krasińskiego do gnozy i gnostycyzmu był bardzo złożony, zbiór notatek, któremu nadano tytuł *Gnosis*, zawiera dowód nie tylko silnego zainteresowania Krasińskiego gnozą, z osobistych wtrąceń w tym tekście przebija parokrotnie przeświadczenie, że w dawnej, klasycznej gnozie zawierały się istotne ziarna prawdy duchowo-metafizycznej, które z czasem powrócą do głównego nurtu chrześcijaństwa⁸. W niedokończonym utworze można odnaleźć zarówno ślady przewyciężania tego zjawiska, jak i jego specyficznej adaptacji – ale to temat na inną okazję. Nie ulega jednak wątpliwości, że dostrzeżony przez Ruszkowskiego związek tego dzieła z gnozą i gnostycyzmem wart jest poważnych studiów, bowiem zjawiska te, jak się wydaje, pomagają zrozumieć niektóre sensy zamierzonej superepopoi o „dniach naszych” i przyszłości świata.

Zdarzało się też, że utwór ten wiódł na manowce badaczy ambitnych i skłonnych do formułowania wyrazistych wniosków. Przykładem jest szkic Marka Troszyńskiego⁹ sprzed kilku lat, w którym postawił on tezę, że wszyscy badacze, którzy analizowali *Nie-Boską komedię* bez odniesień do *Niedokońzonego poematu*, a nawet podporządkowania systemu myślowego wpisanego w dramat temu systemowi, jaki daje się odczytać z dzieła niedokończonego – popełniali poważny błąd metodologiczny. Z perspektywy tego drugiego utworu wiele znaczeń, a nawet faktów fabularnych, z młodzieńczego dramatu trzeba widzieć zupełnie inaczej. Ta ostra szarża na całą bez mała spuściznę badawczą związaną z *Nie-Boską* zasadzała się na błędzie podwójnym: metodologicznym i logicznym. Nie jest tajemnicą, że Krasiński, pisząc *Nie-Boską* jako utwór skończony, spójny i ostateczny, nie myślał o stworzeniu trylogii, której pierwszym elementem miał być ów niedokończony utwór, co więcej, inną żył wtedy historiozofia, inaczej widział zjawisko dziejowych katastrof niż w latach czterdziestych. Nie można zatem na podstawie tekstu dużo późniejszego, stworzonego w innej fazie duchowo-intelektualnego rozwoju, objaśniać idei oraz wątków fabularnych pojawiających się w tekście wcześniejszym.

Należy postępować na odwrót: to *Nie-Boska* jest punktem odniesienia dla *Niedokończonego poematu*, sensy z tego drugiego utworu należy oglądać przez pryzmat dzieła wcześniejszego, choćby po to, by wychwycić trajektorię ewolucji i ruchu myśli poety, a tego w swoim szkicu Troszyński nie zrobił, choć znał przecież próby podejmowane w tym zakresie przez Kleinera.

Postaramy się zatem, w dużym skrócie, zasugerować odpowiedź na następujące pytanie: jak musiałby Krasiński zmienić *Nie-Boską*, by mogła ona być spójnym, a nie dysharmonicznym elementem planowanej trylogii, by zaledwie nie odstawała od całości, takiej, jaka wyłania się ze słynnego listu do Delfiny Potockiej z 1840 roku (zawierającego obszerny opis projektu)¹⁰, oraz, przede wszystkim, z napisanego, pokaznego fragmentu części pierwszej.

Po pierwsze, Krasiński musiałby zmodyfikować najważniejszy projekt ideowy *Nie-Boskiej*, czyli osłabić historiozoficzny katastrofizm, bezwycięsiowy i radykalny w swojej istocie, przebudować zwłaszcza trzecią i czwartą część dramatu. Bez tego zabiegu przejście do ostatniej części trylogii, w której ludzkość miała być odnowiona za sprawą Polski i hrabiego Henryka (oraz Delfiny, nowej Beatrycze) i z woli Boga zbawiona, a zło zostałyby unicestwione (mniej więcej tak, jak to się dzieje w *Przedświcie*), byłoby dość karkołomne. Rekonstrukcji należałoby też poddać projekcję Boga wpisanego w świat historyczny, który – może nieco wbrew pierwotnym za-

łożeniami ideowym autora – w *Nie-Boskiej* przecież przegrywa (bo przegrało chrześcijaństwo jako narzędzie działania w świecie ludzi). Opatrzność już tu powinna wyraźniej zarysować jakąś perspektywę nadziei, wyznaczyć drogi ratunku dla chrześcijaństwa. Bez tego zabiegu, zakładając, że w ostatniej odsłonie trylogii do zbawienia świata jednak dojdzie, linia boskiej obecności miałaby wyjątkowo zawikłany przebieg.

Po wtóre, należałoby przetworzyć postać hrabiego Henryka, by przejście od pełnego szlachetnych intencji Młodzieńca z *Niedokończonego poematu*, wychowywanego przez Alighiera (bez wątpienia wysłannika Boga), wprowadzanego w tajniki teźniejszości i przyszłości przez Prezesa, do zgorzkniałego, moralnie dwuznacznego mężczyzny w wieku dojrzałym nie było nazbyt niekonsekwentne. Czytelnik chciałby wiedzieć, gdzie i dlaczego hrabia Henryk zgubił młodzieńcze ideały, skąd u niego taka nadprodukcja egotyzmu, powiązanego z pychą i żądzą sławy z jednej strony oraz z polityczno-historycznym pesymizmem z drugiej. Innymi słowy, na skutek czego ucukrzony moralnie Młodzieniec przepoczwarzył się w romantycznego katastrofistę, postrzegającego człowieka i proces dziejowy w po-

Niedokończony poemat
jest utworem
kłopotliwym
z wielu powodów

nurych barwach, snującego kabotyńsko-faustyczne tyrady w rodzaju „trza być Bogiem lub nicością”, bo z drogi bardziej zwykłej i ludzkiej korzystać nie warto.

Po trzecie, kłopot sprawiałaby także figura Pankracego. W młodzieńczym dramacie jest to postać intrygująca, wewnętrznie złożona, wielki utopista rodem z projekcji wczesnego socjalizmu (zwanego właśnie utopijnym), bezwzględny wódz ponadnarodowej, globalnej rewolucji i zarazem człowiek sumienia, pełen moralnych dylematów. W *Niedokończonym poemacie* Pankracy jest postacią jednowymiarową, „unarodowioną” i w dodatku naznaczoną piętnem panslawizmu, zbanalizowaną, sprowadzoną do roli wściekłego biesa rewolucji¹¹. W rozwoju całej trylogii taka ewolucja, od postaci stypizowanej do charakterologicznie rozbudowanej, duchowo i intelektualnie bogatszej, niewątpliwie dałaby się obronić, ale przyczyny owej przemiany należałoby jakoś oświetlić.

Po czwarte, kłopotliwa jest właśnie owa kwestia „unarodowienia”. *Nie-Boska* była pisana z perspektywy wyrażonej w jednym z listów do Henryka Reeve’a, że „narodowości poznikały”, a procesem dziejowym zaczyna rządzić wielki konflikt społeczny, który pomyślnego rozwiązania mieć już nie może (co w dramacie objawia główny bohater). W części pierwszej trylogii dominują wszelako barwy narodowe, nie tylko Młodzieniec, ale i Pankracy jednoznacznie zostali włączeni w obręb etnocentrycznie rozumianej polskości, zatem i *Nie-Boską* trzeba by mocniej wyposażać w czynnik narodowy, niejako „znacjonalizować” uniwersalny konflikt społeczny, skoro w ostatniej części dzieła to przez narody (a zwłaszcza za sprawą jednego narodu, polskiego oczywiście) miał dokonać się cud przemienienia ludzkości.

Po piąte, Krasiński musiałby przemyśleć też sposób ujęcia kwestii żydowskiej, bowiem w *Nie-Boskiej* przechrzty dopiero przygotowują się do obalenia chrześcijaństwa i narzucenia światu swojej władzy za sprawą zmyślnego pokierowania zdarzeniami rewolucyjnymi. W *Niedokończonym poemacie* Żydzi, za sprawą Giełdy, tę władzę już mają, kontrolują królewskie dwory i podziemie rewolucyjne. Te dwa wątki, rozplanowane inaczej, trzeba byłoby bardziej ze sobą zespolić. Innymi słowy, ledwie zarysowany antysemityzm młodzieńczy musiałby przyjąć formę dużo bardziej wyrazistą i powiązaną z konspiracyjnym postrzeganiem współczesnych procesów politycznych, bo też i myśl Krasińskiego w tej materii w późnych latach trzydziestych i w następnych znacznie się rozrosła¹².

I można by tak tę wylizankę kontynuować, wymieniać kolejne istotne różnice między projektem pierwszej i trzeciej czę-

ści trylogii a już istniejącą i, co więcej, mocno zadomowioną w pejzażu literackim częścią drugą. Krótko mówiąc, aby wpasować *Nie-Boską* w koncepcję całości trylogii, trzeba byłoby ten dramat obrócić o dziewięćdziesiąt stopni, czyli gruntownie przetworzyć. W porównaniu z tym zadaniem cudowne ocalenie hrabiego Henryka (o czym czytelnik miał dowiedzieć się w trzeciej części) – który w zakończeniu *Nie-Boskiej* nieodwołalnie, wydawało się, runął w przepaść i zarazem w otchłań infernalną – byłoby prostą, dziecięcą igraszką. Jako przyczynę niezrealizowania ambitnego zamysłu trylogii podaje się najczęściej kryzys twórczy Krasińskiego, na który poeta w latach czterdziestych wielokrotnie uskarżał się w listach (zwłaszcza w korespondencji z Delfiną Potocką, Augustem Cieszkowskim i Konstantym Gaszyńskim). Jest to istotny argument, trudno byłoby go podważyć, Krasińskiego stać było w owym czasie na tworzenie form dość pojemnych, poematowych, ideowo i retorycznie mocno uschematyzowanych, ale udźwignięcie dzieła, które miałyby stanąć w równym szeregu z arcydziełem Dantego, najzwyczajniej leżało poza zasięgiem jego możliwo-

Utwór ten wiódł na manowce badaczy ambitnych i skłonnych do formułowania wyrazistych wniosków

ści (tak było zawsze). Mógł jednak, jak się wydaje, rezygnując z pisania utworów pomniejszych (poematów), stworzyć trylogię, tyle że nieudaną, i dobrze, że z tego planu zrezygnował, poprzestając na ułamku części pierwszej. Krasiński w latach czterdziestych doświadczał, także w swoim subiektywnym odczuciu, kryzysu twórczego, ale przecież trzeźwości osądu w wielu sprawach nie utracił. Moim zdaniem porzucanie pracy nad trylogią i brak ciągłego zaangażowania w to przedsięwzięcie wynikały w istotnej części z uświadomienia sobie faktu, że *Nie-Boskiej*, utworu wyrazistego i skończonego, w ramy projektu ideowo odmiennego od tego, jaki legł u podstaw wczesnego dramatu, tak po prostu, jednym ruchem, wtłoczyć się nie da, że trzeba by napisać *Nie-Boską* bis, czyli zakwestionować i zdewastować dzieło, które było jego tytułem do sławy.

Sformułuję teraz kilka uwag dotyczących kwestii dotąd przez komentatorów niepodejmowanych lub podejmowanych częściowo, a które przyszyły monografista bądź edytor *Niedokończonego poematu* powinien przemyśleć. Do tych drugich spraw, wstępnie rozpoznanych, zaliczyłbym zwłaszcza związki z gnozą i gnostycyzmem, wspomniane przez Kleintera i przeanalizowane przez Ruszkowskiego, o czym już wcześniej pisałem, oraz kwestię koneksji i paralel ideowych istniejących między utworem niedokończonym i listem do Delfiny z 1840 roku a poematami z lat czterdziestych, głównie z *Przedświtem* i *Psalмами przyszłości*. Ten problem, choć w sposób fragmentaryczny,

rozpatrywał także Juliusz Kleiner. Nie wchodząc w szczegóły tego zagadnienia, sformułuję jedynie tezę – mało odkrywczą zresztą – że związek ten jest bardzo silny, historiozoficzna ty-rada Prezesa, wymierzona przeciw Pankracemu, zawiera myśli wpisane w *Przedświt*, natomiast język i styl myślenia, którym posługują się zwolennicy Pankracego i rewolucji, został przez Krasińskiego wykorzystany w satyryczno-polemiczny sposób zwłaszcza w napisanym w 1848 roku *Psalmie żalu*. Sądzę, że konkluzja zamykająca analizę sieci owych powiązań może pro-wadzić do stwierdzenia, iż w zasadzie poeta ogłosił trzecią część trylogii, w wersji skróconej wprawdzie i niesfabularyzowanej, ale w obrębie idei wyrazistej aż nadto właśnie w przywołanych tu poematach. Nie wydaje się, by do sfery światopoglądowej, pi-sząc trzecią część dzieła, Krasiński był w stanie w latach czter-dziestych wnieść elementy nowe, dotąd badaczom nieznane.

Pragnę omówić też trzy kwestie dotąd prawie niepodejmo-wane w tekstach poświęconych tzw. pierwszej części *Nie-Bo-skiej komedii*. Po pierwsze, problem nihilizmu, w języku Krasiń-skiego: „nicości”, zajmujący go od wczesnych lat trzydziestych. W latach czterdziestych poeta, jak się wydaje, nihilistyczny cha-rakter przypisywał trzem zjawiskom: Rosji (caryzmowi), środo-wiskom rewolucyjnym oraz wyznawcom światopoglądu ate-istycznego – i z tych stron upatrywał największych zagrożeń dla cywilizacji chrześcijańskiej¹³. W tradycji badawczej stosunek Krasińskiego do rewolucji i Rosji ma bogatą literaturę, mniej natomiast pisano o jego obrachunkach z ateizmem. Tymczasem spośród polskich intelektualistów autora *Przedświtu* wyróżniało także autentyczne, choć oczywiście krytyczne, zainteresowanie kierunkiem rozwoju filozoficznego lewicy pohegłowskiej. Poeta dostrzegał ferment, jaki wzbudziły teksty Davida Fried-richa Straussa, Brunona Bauera i Ludwiga Feuerbacha, co – w odróżnieniu od Mickiewicza – zrodziło w nim obawę, że ten prąd myślowy, ateistyczny z założenia, może wyrzucić znaczący wpływ na poglądy licznych środowisk w Europie, a nawet – ta-kie refleksje i obawy można wyczytać z listów zwłaszcza z okresu Wiosny Ludów – na zrewolucjonizowane rzesze ludzi. Przewi-dywał wówczas osobliwy sojusz komunizmu i caratu, czemu dał także wyraz w tajnych memoriałach, adresowanych do papieża Piusa IX (1847) i cesarza Napoleona III (1854).

Jest wielce prawdopodobne, że kwestia krytyki nihilizmu w całej trylogii odegrałaby istotną rolę, niewątpliwie w tej per-spektywie byłaby ukazywana Rosja, prawie nieobecna w zacho-wanym fragmencie (problem przewyciężenia caryzmu miał pełnić w trzeciej części trylogii ważną funkcję), oraz rewolucja i jej zwolennicy, wśród których poczesne miejsce należałoby za-pewne do ateistów. Ateistyczne tropy zostały wpisane w świa-topogląd Pankracego, bohatera *Niedokończonego poematu*,

pogardliwie odnoszącego się do religii i wszelkiej metafizyki. Nihilistyczne rysy zawiera też kreacja Julinicza, tyle że tu nie o ateizm chodzi, ale osobliwe wyobrażenie Boga jako bytu łąk-nącego krwi, patronującego rewolucyjnej rzezi, w trakcie któ-rej mają być wyniszczane wszystkie warstwy społeczne (szlachta „lacka” w szczególności). Spojrzenie na ten utwór przez pry-zmat problematyki nihilizmu może być źródłem istotnych, nie-wydobytych dotąd, rozpoznań.

Po wtóre, trzeba omówić sprawę żydowską i konspiracjoni-styczną wizję dziejów, zbytą milczeniem nawet przez Kleinera. Epicentrum tego problemu znajduje się w onirycznej wizji, doznanej przez Henryka wskutek działań Alighiera w począt-kowej partii utworu, przedstawiającej ukrytą prawdę o pie-kle współczesnej cywilizacji, wizję opublikowaną zresztą przez Krasińskiego w Lesznie w 1852 roku pod tytułem *Sen. Pieśń z „Niedokończonego poematu”, wyjęta z pozostałych rękopisów po świętej pamięci J. S.* W tym fragmencie znajdujemy mistrzowski przykład zespolenia wrogości do Żydów ze spiskową wizją rze-czywistości: światem rządzi Giełda, miejsce bez Boga, zdomino-wana przez Żydów właśnie, którzy za sprawą pieniądza, nie zna-jącego barier ani granic, kontrolują rządy, elity arystokratyczne, zapewne też politykę między państwami oraz, na wszelki wy-padek, środowiska spiskowe, opłacając agitatorów, którzy (uda-jąc zdeterminowanych bojowników) w rzeczywistości utrwała-ją wpływy tajnego sanhedrynu. „Kupcy tylko jedni na tronach wśród tej nocy błyszczą. – I świat był jako Giełda jedna, ciem-na – a oni jako króle świata”¹⁴. Pieniądz w ich rękach stał się narzędziem władzy, zakonspirowanej i nieformalnej, a mimo to globalnej. Krasiński niewątpliwie w trylogii zamierzał dać upust za jednym zamachem konspiracjonistycznym i antyży-dowskim obsesjom, co więcej, oniryczną wizję oparł na autory-tecie Opatrzności, jako że widzenie to – w zgodzie z rytmem od trzeciej części *Dziadów* przyjętym przez polskich romantyków – miało charakter nadprzyrodzony, ujawniało więc (w intencji au-tora) rdzeń prawdy o świecie współczesnym. Wątki antyżydow-skie w scenach rozgrywanych w weneckich przestrzeniach nie odgrywały wprawdzie jeszcze roli głównej, ale już były wyraźnie formułowane. Bliskim współpracownikiem Pankracego stał się przecież niejaki Blauman, którego nazwisko oraz manifestowa-na wrogość do idei narodowych jasno określały semickie pocho-dzenie. W sieć tajnych wpływów jest zresztą wciągany i hrabia Henryk, przecież arystokratom włoskim był on polecany przez finansową firmę Rotman i Spółka, która – można tak sądzić – z biegiem wydarzeń okazałaby się istotnym narzędziem zdemo-nizowanej Giełdy, genialnego wynalazku „kupców z wędrow-nych pokoleń Wschodu”, którym dała tę straszliwą potęgę.

Krasiński w latach czterdziestych, mimo słynnej krytyki Mickiewicza, wygłoszonej z katedry paryskiej, poglądów antysemitycznych nie zarzucił, ujawniał je, choć mniej ostentacyjnie niż w *Nie-Boskiej komedii*, zarówno w *Przedświcie*, *Psalmach przyszłości* czy też w liście otwartym, adresowanym do Charles'a Forbesa de Montalemberta, jak i w listach do Delfiny Potockiej, Konstantego Gaszyńskiego i Augusta Cieszkowskiego. Lęk przed wpływami Żydów ogarniał go przy okazji drobnych nawet tępnieć dziejowych, o wstrząsach kontynentalnych – takich jak Wiosna Ludów – nie wspominając. Powiązanie ze sobą rewolucji i domniemyanych zakusów żydowskich na ogólnostwiatową władzę dało mu klucz do objaśniania zawiłych zjawisk politycznych. Jak się wydaje, dramatyczna trylogia miała być jego koronnym dziełem o ukrytych mechanizmach współczesnych procesów dziejowych, w których Żydzi i pieniądz, ich pieniądz, mają odgrywać złowieszczą rolę. Być może Krasiński był bliski stworzenia polskiego prototypu *Protokołów mędrców Syjonu*, w śnie młodego Henryka sylwetki owych mędrców już się pojawiły. Sposób ujęcia postaci żydowskich w tym utworze musi być skonfrontowany i powiązany z licznymi epistolarnymi wypowiedziami na temat Żydów z lat trzydziestych i czterdziestych, w których nie brakuje elementów o charakterze rasowym (antysemitycznym). Dopiero w tej perspektywie obraz Żydów rządzących Giełdą nabiera właściwego, wyrazistego kształtu.

Z tą kwestią wiąże się kolejny problem – ukrytej obecności w *Niedokończonym poemacie* figury Mickiewicza, którego przecież w 1848 roku w listach do Delfiny i Augusta uznał za „niezawodnie” Żyda. Przypomnę znany passus z korespondencji z Cieszkowskim z 1848 roku: „Oto **doskonali Żyd!** Czy wiesz, że matka jego była Żydówką, która się przechrzyliła przed pójściem za mąż za ojca jego? Niezawodne! – stąd w tym człowieku taki zakrój. Kabała, Talmud, Dawid... energia... wszystko razem!”¹⁵. W *Niedokończonym poemacie* dyskretnie nawiązania do ich rzymskiego sporu z 1848 roku Krasiński wpisał jednak nie w wątek żydowski, ale w kreacje Pankracego i Julinicza. W listach do Delfiny Potockiej z tamtego czasu to właśnie Mickiewicza ukazywał jako Pankracego, jak choćby przy okazji opisywania sporu o przyszłość szlachty, której kres jakoby wieszczyl autor *Pana Tadeusza*: „Poczułem Pankracego, ale hr. Henryk zachował spokój i tym spokojem, a godnością i przestrogą poważną, rozbił wściekłość przeciwnika”¹⁶. Porównanie obrazu autora *Dziadów* z tychże listów i Pankracego z weneckich podziemi daje ciekawe rezultaty. Rzymski Mickiewicz został opisany jako nasycony pychą i zarazem wewnętrznie rozłamany tytan, opanowany rządzą władzy, a nawet skłonny zatra-

cić polską narodowość w żywiole rosyjsko-słowiańskim, wreszcie jako arcysprawny manipulator, nienawistnie nastawiony do szlachty, dążący do rozdarcia rodzimej wspólnoty i nawołujący do społecznej rzezi. Owszem, zdarzają się epistolarne ujęcia jego postaci mniej radykalne, spoza których przeziara niewygasła fascynacja starszym wieszczem, ale bardziej wyrazisty jest wizerunek ciemny¹⁷.

Figura Pankracego w niedokończonym dziele jest mniej wyeksponowana. Mickiewiczowi przecież nawet w najbardziej zapalczywych listach Krasiński nie przypisywał ateizmu i pogardy dla rozważań metafizycznych. Pankracemu obce są też jakiegokolwiek wahania moralne, wewnętrzny konflikt, znamionujący rzymski portret starego wieszca. Ale i cechy wspólne dają się odnaleźć bez problemu. Władcza pycha, lekceważenie idei duchowego samodoskonalenia, „mongolski ton”, wreszcie wcielany w czyn zamiar podzielenia Polaków, upodabniają tę postać do Mickiewicza z listów Krasińskiego pisanych w Rzymie w 1848 roku. Nie oznacza to jednak, że można postawić tezę, że Pankracy stanowi kryptoportret Mickiewicza, ale można sądzić, że spór obu wieszczów w Rzymie, ogląd Mickiewicza, jaki

Figura Pankracego w niedokończonym dziele jest mniej wyeksponowana

Krasiński sobie wówczas narzucił, wpłynął na taki właśnie literacki rysunek demonicznego i demagogicznego rewolucjonisty. Aluzji do Mickiewicza w tym utworze, zrozumiałych wprawdzie tylko dla bardzo wąskiego kręgu ówczesnych czytelników, jest więcej. Ten najbardziej zaskakujący

fragment został wpisany w przemowę Julinicza. To oczywiście, jak wiadomo, kryptoportret Juliusza Słowackiego. Chaotyczna tyrada „wieszczka rewolucji” dobrze oddawała ówczesne postrzeżenie przez Krasińskiego stanu umysłowej trzeźwości autora *Anhellego*. Ale co najmniej dwa passusy w ukryty sposób nawiązywały do poglądów, jakie w Rzymie przypisał Mickiewiczowi. Po pierwsze, była to idea wygubienia polskiej szlachty, Krasiński kilkakrotnie wspominał o Mickiewiczowskich wybuchach „niepowstrzymanego rozwścieklenia się na szlachtę”. Julinicz mówi: „Dla wszech przyszłości co znaczy szlachta lacka? – Kilkadziesiąt tysięcy ludzi – chcesz? – kilkakrotnie nawet! – kropla w oceanie! – Jeśli jej łaknie ocean, rzuć ją!”¹⁸. Taką ideę poeta w listach przypisywał wtedy, w 1848 roku, bardziej Mickiewiczowi niż Słowackiemu, choć w obrębie stylu naśladuje tu tego drugiego romantyka. Następny przykład jest bardziej wyrazisty, bo zawiera myśl podobnie sformułowaną. Julinicz krzyczy: „Dziś do dzieła nawet łotrów dobiera Pan!” Znamienny w tym kontekście okazuje się też cytat z listu do Mickiewicza, pisanego w 1848 roku: „Upamiętaj się, człowiecze, i już nigdy nie powtarzaj, że takie czasy dziś i że Bóg samych łotrów dobiera do

sprawy swojej. Takich czasów nigdy na świecie ni było, ni będzie¹⁹.

Ile jest zmystyfikowanego i ukrytego Mickiewicza w *Niedokończonym poemacie*, to pytanie warte poważnego namysłu. Innymi słowy, monografista lub edytor tego ułamka powinien przeanalizować kwestię ewentualnego wpływu rzymskiej polemiki (wiosna 1848) między Mickiewiczem i Krasińskim na zbiór poglądów, jakie ten drugi romantyk przypisał w „poemacie” postaciom reprezentującym środowisko rewolucyjne. Oczywiście mówię tu o obrazie tego sporu, jaki pojawia się w listach do Delfiny Potockiej i Augusta Cieszkowskiego, nie zaś o tym, jak przebiegał on w rzeczywistości.

Na koniec zamieszczam uwagę dotyczącą chronologii powstawania omawianego fragmentu. Najbardziej rozbudowany komentarz w tej kwestii sformułował Paweł Hertz w *Notach i uwagach*²⁰. Badacz czas pracy nad niedokończonym dziełem rozpiął między 1838 (moment wstępnego zawiązania pomysłu) i 1852 rokiem (kiedy opublikował fragment dzieła i ostatecznie porzucił myśl o jego kontynuacji). Wywód Hertza jest dobrze udokumentowany, oparty na analizie listów poety, tych, w których pojawiają się informacje na temat pracy (myślowej bądź *stricte* pisarskiej) nad utworem. Z zasadniczymi ustaleniami edytora, wiążącymi powstanie różnych scen *Niedokończonego poematu* z konkretnymi latami i miesiącami, można się zgodzić. Warto jednak wykonać jeszcze jeden krok, czyli zestawić idee i poglądy wyrażane przez postaci z dzieła z wpisanymi w korespondencję rozważaniami filozoficznymi i politycznymi oraz relacjami z różnych zdarzeń, w których poeta brał udział. Porównanie to pozwoliłoby zapewne w kilku przypadkach nie tyle doprecyzować czas powstania konkretnych fragmentów, co przede wszystkim odkryć źródła inspiracji, z których wyrosły odsłony z niedokończonego dzieła lub przypisane różnym fikcyjnym bohaterom wypowiedzi i poglądy. Zwłaszcza analiza korespondencji Krasińskiego z okresu Wiosny Ludów, odniesiona do drugiej sceny w podziemiach weneckich, powinna dać bogaty materiał porównawczy.

¹ P. Hertz, *Noty i uwagi*, w: Z. Krasiński, *Dzieła literackie*, t. 3, wybrał, notami i uwagami opatrzył P. Hertz, Warszawa 1973, s. 585. Edycja ta zawiera krytyczne wydanie *Niedokończonego poematu* (ibidem, t. 1, s. 423–557) oraz komentarz przedstawiający genezę pomysłu i prawdopodobny przebieg procesu tworzenia fragmentu (ibidem, t. 3, s. 563–585).

² We wrześniu 1859 roku Gaszyński pisał do Lucjana Siemieńskiego: „Zajęty tu jestem drukiem dwóch dzieł pozostałych. Pierwsze nosi tytuł *Niedokończony poemat* (Urywki z pośmiertnych rękopisów). Jest to pierwsza część *Nieboskiej komedii*, ale pod względem artystycznym daleko wyższa od znanego poematu, bo w dziesięć lat później pisana... Miał to być poemat olbrzymich rozmiarów. Na nieszczęście nie dokończył go, ale w tym, co pozostało, jest pewna całość, epizody pełne wielkiej i głębokiej poezji”; K. Gaszyński,

List do Lucjana Siemieńskiego z 29 września 1859 roku, aneks w: Z. Krasiński, *Listy do Konstantego Gaszyńskiego*, opracował i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1971, s. 565.

³ A. E. Koźmian, List do rodziny z 13 kwietnia 1859 roku, aneks w: Z. Krasiński, *Listy do Koźmianów*, opracował i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1977, s. 626–627.

⁴ Norwid w liście do Wojciecha Gersona pisał: „Zaden naród takiej tragedii jak *Poemat* – nieskończonym nazwany – nie widział w piśmiennictwie swoim. Zaden”; C. Norwid, *Pisma wszystkie*, t. 10, oprac. J. W. Gomulicki, Warszawa 1971, s. 76.

⁵ J. Kleiner, *Zygmunt Krasiński. Dzieje myśli*, t. 2, Lwów 1912, s. 210–234.

⁶ Z. Sudolski, *Zygmunt Krasiński*, Warszawa 1974, s. 369.

⁷ J. Ruszkowski, *Wenecka „apokalipsa”. O „Niedokończonym poemacie” Zygmunta Krasińskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1990, z. 3, s. 88.

⁸ Z. Krasiński, *Gnosis*, w: *Pisma filozoficzne i polityczne*, oprac. P. Hertz, Warszawa 1999, s. 66–73. Bardziej szczegółowo o tej „rozprawce” pisałem w szkicu *Krasiński o gnosisie*. *Nota o notatkach poety*, w: *Gnoza. Gnostycyzm. Literatura*, pod red. B. Sienkiewicz, M. Dobkowskiego i A. Jocz, Kraków 2012, s. 61–71.

⁹ M. Troszyński, *Zapomniane ogniwo. „Niedokończony poemat” Zygmunta Krasińskiego*, w: *Zygmunt Krasiński. Pytania o twórczość*, pod red. B. Kuczery-Chachulskiej, M. Prussak i E. Szczegłackiej, Warszawa 2005, s. 95–109.

¹⁰ Z. Krasiński, List do Delfiny Potockiej z 20 marca 1840 roku, w: idem, *Listy do Delfiny Potockiej*, t. 1, opracował i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1975, s. 199–204.

¹¹ Na różnicę między obiema kreacjami Pankracego zwraca uwagę Kleiner: „Nie z samego zamiaru stworzenia dramatu, którego akcja miała wyprzedzać, tłumaczyć i przygotowywać akcję *Nieboskiej Komedii* i wymagała wprowadzenia obu bohaterów społecznej tragedii, ale z przeżycia lat ostatnich wyłoniła się rola Pankracego w *Niedokończonym Poemacie*. Niby ten sam to Pankracy, który w *Nieboskiej* z Henrykiem toczy wielką rozmowę – a jednak inny. Znikła Fidaszowa miara. Tamten Pankracy wcielał konieczność dziejową, z bólu i ucisku, i poharńbienia milionów miał podstawę, wielki był w całym tego słowa znaczeniu, chociaż wielkością jednostronną, wielkością rozumu bez serca. Ten Pankracy miasto potęgi pychę jednostkową ma i doktrynę skrajną; w jego postaci nie wieś wciela, ale teorie partii, chcące małpować rewolucję francuską. Tamten wodzem był – ten jest podżegającym agitatore”; J. Kleiner, op. cit., t. 2, s. 224–225.

¹² Najpełniej i najobszerniej kwestię antysemityzmu, wrogiego stosunku do Żydów, ujawnianego w poglądach Krasińskiego i jego ojca przedstawiła Maria Janion w książce *Bohater, spisek, śmierć. Wykłady żydowskie* (Warszawa 2009, s. 88–173). Ważkie spostrzeżenia można też odnaleźć w szkicach Andrzeja Fabianowskiego (*Kwestia żydowska w twórczości Zygmunta Krasińskiego*, w: *Żydzi w literaturze*, pod red. A. Szawerny-Dyrzki i M. Tramera, Katowice 2003, s. 145–165) i Tomasza Swobody (*Żydzi w twórczości Zygmunta Krasińskiego*, w: ibidem, s. 166–176). Swój punkt widzenia na tę sprawę przedstawiłem w książce *Krasiński przeciw Mickiewiczowi. Najważniejszy spór romantyków* (Poznań 2011, zob. zwłaszcza rozdział *Spór o miejsce Żydów wśród Polaków*, s. 73–101).

¹³ Stosunek do nihilizmu, ujawniany w myśli Krasińskiego, próbowałem zrekonstruować w szkicach *Ateizm, rewolucja, Rosja. Trzy wcielenia nihilizmu według Krasińskiego* (w: *Krasiński przeciw Mickiewiczowi*, s. 297–329) oraz *Nihilizm ateizmu (i ateistów) według Mickiewicza i Krasińskiego* (w: *Nihilizm i nowoczesność*, pod red. E. Partygi i M. Januszkiewicza, Warszawa 2012, s. 219–238).

¹⁴ Z. Krasiński, *Pierwsza część „Nie-Boskiej komedii” (Niedokończony poemat)*, w: idem, *Dzieła literackie*, t. 1, s. 453.

¹⁵ Idem, List do Augusta Cieszkowskiego z 13–14 lipca 1848 roku, w: idem, *Listy do Augusta Cieszkowskiego, Edwarda Jaroszyńskiego, Bronisława Trentowskiego*, t. 1, opracował i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1988, s. 358.

¹⁶ Idem, List do Delfiny Potockiej z 20–21 marca 1848 roku, w: idem, *Listy do Delfiny Potockiej*, t. 3, s. 754.

¹⁷ Temat rzymskiego sporu z 1848 roku między Mickiewiczem i Krasińskim od dawna zajmuje badaczy. Istotne spostrzeżenia można odnaleźć we wszystkich ważniejszych biografiach obu pisarzy, cenne szkice napisali też m.in.: W. Weintraub, *Mickiewicz–Bakunin*, „Kultura” (paryska) 1949, nr 8; E. Bienkowska, *Rzym 1848*, „Znak” 1974, nr 10; A. Kubale, *Dramat bólu istnienia w listach Zygmunta Krasińskiego*, Gdańsk 1997, s. 130–140; E. Szczegłacka, *Romantyczny „homo legens”. Zygmunt Krasiński jako czytelnik polskich poetów*, Warszawa 2003, s. 118–144. O rzymskiej polemice szczególnie pisałem w książkach *Rosja Krasińskiego. Rzecz o nieprzejednaniu* (s. 153–174) oraz *Krasiński przeciw Mickiewiczowi* (s. 211–226).

¹⁸ Z. Krasiński, *Pierwsza część „Nie-Boskiej komedii” (Niedokończony poemat)*, s. 550.

¹⁹ Idem, List do Adama Mickiewicza z 1 lipca 1848 roku, w: idem, *Listy do różnych adresatów*, t. 2, zebrał, opracował i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1991, s. 208.

²⁰ P. Hertz, *Noty i uwagi*, s. 563–585.